



KRÓLOWA ANIOŁÓW

Wietrzno, 10. 03. 2002. Nr 10 (318)



EUCHARYSTIA

Valentino Salvoldi

DIALOG MIŁOŚCI

**"Za was, za wszystkich"
Umilowawszy swoich, których
miał na świecie..."**

Założywszy ponownie szaty, Jezus prowadzi dalej ceremonię żydowskiej uczty, napęniając janowym znaczeniem: czwarty kielich to już nie jest po prostu wino, lecz Jego Krew. A ten połamany chleb to jest Jego Ciało, złożone za nas w ofierze. Wszystko to zostaje przypieczętowane nakazem: *To czyńcie na moją pamiątkę* (Łk22,19).

W czasie każdej Mszy świętej, po odśpiewaniu przez zgromadzonych „Święty, Święty, Święty...”, celebrians powtarza to wszystko, co Jezus polecił wypełniać podczas Ostatniej Wieczerzy. Wyciąga ręce ponad chlebem i winem, wzywając Ducha Świętego i mocy Jego błogosławieństwa po to, aby stały się Ciałem i Krwią Chrystusa. Duch Święty zstępuje też na zgromadzonych, aby wszyscy wierzący stali się „jednym ciałem i jednym duchem”. Na cóż, w rzeczy samej, przydałaby się konsekracja chleba i wina, gdybyśmy my sami nie poświęcili równocześnie naszego ciała, naszej krwi i całego naszego życia na chwałę Boga i służbę braciom?

W wielu wioskach afrykańskich, kiedy podnoszę ponad zgromadzonych Ciało i Krew Chrystusa, włączam się w taniec wokół ołtarza. Wierni adorując Najświętszy Sakrament, powtarzają nieprzerwanie słowa Przejścia, w zamiarze podkreślenia radości płynącej

ze wzajemnego daru. Bowiem jak Chrystus ofiarował się za nas, tak samo i my jesteśmy gotowi oddać swoje życie Jemu i braciom, aby wszyscy byli zbawieni, doszli do poznania prawdy i stali się czymś jednym, wokół tego samego stołu.

"To czyńcie na moją pamiątkę"

Kiedy Jezus mówi po raz pierwszy o Eucharystii, wzbudza zgorszenie i podział wśród swych zwolenników. Wielu przestaje za Nim chodzić, uważając Go za szaleńca, ponieważ powiedział: *Kto spożywa moje Ciało i pije moją Krew, ma życie wieczne*. Wobec zakłopotania Dwunastu Apostołów Jezus nie zawahał się rzucić im wyzwanie, narazając się na to, że zostanie zupełnie sam: *Czyż i wy chcecie odejść?* Pytanie prowokacyjne, ponieważ - tak samo dzisiaj, jak i wczoraj - oczekuje odpowiedzi: *Panie, do kogoś pójdziemy? Ty masz słowa życia wiecznego* (J 6,53-70).

Słowa życia i Słowo, które staje się Chlebem, aby zostało podzielone między wierzących; zawsze, aż do końca świata: *To czyńcie na moją pamiątkę*.

Polecono nam powtarzać czyny i słowa Zbawiciela, *aż przyjdzie* (por. 1 Kor 11,26). Jezus nie prosi nas jedynie o to, abyśmy pamiętali o Nim i o tym, co uczynił, aby okazać swą miłość. Ponadto pragnie, byśmy sprawowali „wspomnienie”.

cd.n.

USŁYSZEĆ SŁOWO BOŻE

WEZWANI DO CZYTANIA SŁOWA

BOŻEGO C.D.

2. ŻYWE SŁOWO

a. Orędzie słowa

Żywe jest bowiem słowo Boże.

Inne przypowieści ukazują dalsze bogactwo słowa. Przypowieści o skarbie i perle (Mt 13,44-46 i par.) wskazują na najwyższą wartość królestwa Bożego, a tym samym słowa o nim, czyli mądrości. O niej to pisze Syrycydes. Pan Jezus natomiast uświadamia nam, że *gdzie jest skarb wasz, tam będzie i serce wasze* (Łk 12,34), czyli na tym będziemy się koncentrowali, w to będziemy wpatrzni i wsłuchani.

Przypowieści o ziarnku gorczycy i zaczynie (zob. Mt 13,31-33 i par.) mówią o wielkiej vitalnej sile królestwa Bożego i orędzia o nim. Ono jest na tyle mocne, że ostatecznie ogarnia sobą wszystko. Słowo jednocześnie samo z siebie wydaje plon, o czym mówi z kolei inna przypowieść - o zasiewie rosnącym własną siłą (Mk 4,26-29). Do nas należy jedynie wrzucić ziarno w ziemię.

Wydaje się, że trudności ze słuchaniem, przyjęciem i pójściem za słowem istnieją w nas.

Stuchając słowa Bożego, odbieramy je od strony stawianych nam wymagań i norm: zakazów i nakazów. Słowo Boże wydaje się nam coś narzucać, a zatem zagłuszać naszą vitalność. Przypowieści mówią o czymś zupełnie innym. Słowo niesie w sobie życie i to niewyobrażalnie wspaniale.

Słuchanie słowa Bożego z wiarą wymaga jednak odwagi. Powodem, dla którego nie umiemy przyjąć żywego słowa, jest lęk przed odsłonięciem głębi naszego serca. Boimy się ujawnić skryte myśli, które nas nurtują, a których się wstydzimy czy to ze względu na ich „niestosowność”, czy ze względu na delikatność kojarzoną ze słabością. Lęk przed odsłonięciem tajników serca jest ogromny. Bardzo często nie zdajemy sobie

nawet z niego sprawy. Ujawnia się on często dopiero w sytuacji, która wprost odsłania lub wymaga ujawnienia własnych myśli i pragnień. W prawdziwej *lectio diuina* otwieramy nasze serce na słowo, co wymaga odwagi. Może dlatego nie jest ona dzisiaj tak często praktykowana?

Aby jednak można było przezwyciężyć ów lęk, trzeba sobie zdać sprawę, że słowo Boże niesie dla nas wspaniałe orędzie dobrej nowiny, orędzie wolności i radości. Nie chce nas ono tylko osądzić, ale, jak o nim mówią przypowieści, dać nam życie.

Czyż tak bardzo Mi zależy na śmierci występnego - wyrocznia Pana Boga - a nie raczej na tym, by się nawrócił i żył? (Ez 18,23).

Słowo Boże jest słowem miłości i życia.

b. Słowo życia

Dotknęliśmy w ten sposób drugiego wymiaru znaczenia „żywego słowa”. Mianowicie to słowo będąc słowem miłości i dobra, **dotyczy życia**, porusza to, co w nim najważniejsze, będąc wezwaniem do prawdziwego życia, jednocześnie ożywia i daje życie. Wiele lat po śmierci Mistrza Jego umiłowany uczeń, Jan Apostoł, już jako starzec pisał z ogromną pasją tak, jak gdyby właśnie to usłyszał i zobaczył:

To wam oznajmiamy, co było od początku, cośmy usłyszeli o **Słowie życia**, co ujrzeliśmy własnymi oczami, na co patrzyliśmy i czego dotyczyły nasze ręce - **bo życie objawiło się**: myśmy je widzieli, o nim zaświadczyliśmy i oznajmiamy wam życie wieczne, które było w Ojcu, a nam zostało objawione (1 J 1,n).

Określenie *ewangelia*, *dobra nowina*, nie odnosi się jedynie do orędzia Nowego Testamentu. Również Stary Testament jest orędziem o Bożej miłości, zapowiedzią przycho-dzącej Jego nieograniczonej łaskowości, mimo niewierności i grzechów narodu wybranego. Mówi o tym wyraźnie prorok Ozeasz:

c.d.n.



Dziś tj. 10. 03.2002 r. IV
NIEDZIELA WIELKIEGO

POPSU, Dziś po sumie
Gorzkie Zale. □ Od ponie-
działku do środy Mszy św.
nie będzie. □ We czwartek

Msza św. o godz. 18.00 □ W piątek rocz-
nica śmierci Czcigodnego Sługi Bożego
Ks. Jana Balickiego. Módlmy się w dal-
szym ciągu o jego rychłą beatyfikację i o
łaski za jego wstawiennictwem. □ W
piątek o godz. 17.00 Droga Krzyżowa
Do odczytywania rozważań zapraszam
Rodziny: 1. Maria i Jan Longawa. 2. Da-
nuta i Krzysztof Mackoś. 3. Katarzyna i
Ryszard Majchrzak. 4. Małgorzata i Je-
rzy Malinowski. 5. Dorota i Andrzej Ma-
rosz. 6. Wanda i Józef Matelowski. 7.
Władysława i Władysław Matelowski.
8. Wioletta i Adam Mazur. 9. Halina,
Wiesław Julia i Tomasz Mazur. 10. Te-
resa i Stanisław Sajdak, Wanda i Stani-
sław Mercik. 11. Wenanta i Leszek Mer-
mon. 12. Maria i Wiesław Michalak. 13.
Barbara i Zbigniew Nawratowicz. 14.
Jadwiga i Stanisław, Jolanta i Krzysztof
Nawrocki. Po Drodze Krzyżowej Msza
św. □ W sobotę Msza św. o godz. 7.00
rano □ W sobotę (16.03) dzień szczegól-
nej modlitwy w intencji Ojca Świętego.
□ W tym tygodniu nie ma szkoły modli-
twy i spotkań modlitewno biblijnych.

W tym tygodniu w rocznicę Chrztu, za



łaskę chrztu świętego dzięki-
ją: 11.03 Zofia Pytlak, Tomasz
Radoń, Henryk Szopa, Adolf
Ukleja; 13.03 Zofia Helnarska;
14.03 Irena Frankiewicz, Ferdy-
nand Kusiak, Stefania Leś, Piotr Pie-
truszka; 15.03 Maria Longawa; 17.03
Stanisław Władysław.

W rocznicę śmierci polecamy miłosierdziu



Bożemu: 13.03 + Eleonora
Michalczyk 80. 14.03 +
Helena Wójtowicz 73;
16.03 + Mieczysław Hel-
narski 79; 17. + Stanisław
Czapka 81: *Wieczne od-
poczywanie racz im
dać Panie, a światłość
wiekuista, niechaj im świeci.*

Msze św.

1. p. 11.03.
2. wt. 12.03
3. śr. 13.03
4. czw. 14.03 + Janusz Krężalek
5. p. 15.03 + Władysława Lipka
6. s. 16.03 + Stanisław i Wanda
7. n. 17.03

10 marca

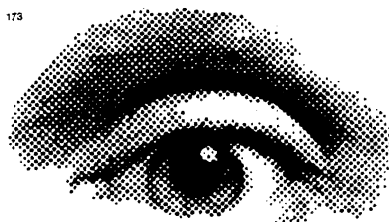
IV Niedziela Wielkiego Postu

Potrzeba nam pełnić dzieła Tego, który
Mnie posłał, dopóki jest dzień. Nadcho-
dzi noc, kiedy nikt nie będzie mógł dzia-
łać. Jak długo jestem na świecie, jestem
światłością świata. To powiedziawszy
spłukał na ziemię, uczynił błoto ze śliny
i nałożył je na oczy niewidomego, i
rzekł do niego: Idź, obmyj się w sadzaw-
ce Siloam - co się tłumaczy: Posłany. On
więc odszedł, obmył się i wrócił widząc

Ślepi widzący

„Wszystcy są ślepcami” — zauważył już
Marcin Luter. Widzimy bowiem nie to,
co powinniśmy zobaczyć. A często nie
rozumiemy tego, co widzimy. Niekiedy
moglibyśmy zobaczyć, ale zostajemy
oślepieni — i widzimy już tylko to, co
chcielibyśmy zobaczyć.

**Kto nie chce widzieć, temu nie po-
mogą nawet okulary.**



Post oczu

Czas Wielkiego Postu jest szansą,
żeby zamknąć oczy, odetchnąć od
codziennej gonitwy i oderwać się od
ambitnych planów. Być może wtedy
trochę światła dotrze i do naszych
mrocznych zakamarków życia, gdzie
oczekują na nas ci, którzy najbardziej
potrzebują naszej pomocy.

**Wszystko we mnie jest ciemnością,
ale Ty jesteś światłem.**

Czuje się samotny, lecz Ty
mnie nie opuszczasz.

Jestem tchórzem, ale w Tobie
znajduję wsparcie.

Jestem niespokojny, ale Ty
jesteś mym pokojem.

Jest we mnie gorycz, lecz w Tobie
znajduję pocieszenie.

Nie rozumiem Twoich dróg,
ale Ty znasz drogę dla mnie.

Dietrich Bonhoeffer

Święci tygodnia

12 marca

ALOJZY ORIONE, kapłan (1872-1940)

Urodził się dnia 23 czerwca 1872 roku w Pentecurone (Włochy) w ubogiej rodzinie jako najmłodszy z czterech braci. Ojciec ciężko pracował jako brukarz na utrzymanie rodziny. Wychowanie religijne Alojzy zawdzięczał bardzo pobożnej matce, gdyż ojciec był raczej religijnie obojętny. Dzięki poparciu proboszcza w wieku czternastu lat chłopiec znalazł się w zakładzie prowadzonym przez św. Jana Bosco w Turynie (1886). Tu wyróżniał się gorliwością w życiu religijnym i postępami w nauce, tak że przełożeni widzieli w nim kandydata do zgromadzenia. Bóg jednak inaczej kierował jego życiem. Mając siedemnaście lat Alojzy wstąpił do seminarium diecezjalnego, a ponieważ ubodzy rodzice nie mogli opłacać jego nauki, pracował jako kościelny i stróż przy miejscowej katedrze. W 1895 roku otrzymał święcenia kapłańskie i został skierowany jako wychowawca do internatu młodzieży męskiej w Tortonie. W tamtych czasach na skutek przeludnienia wsi, wojen, rozwijającego się przemysłu wiele młodzieży przybywało do miast w nadziei uzyskania pracy. Należało dla niej zorganizować pomoc zarówno materialną, jak i duchową. Ks. Orione miał wielki dar zjednywania sobie pomocników i właśnie wraz z nimi w 1903 roku założył nową rodzinę zakonną Synów Opatrzności Bożej, popularnie zwaną orionistami. Dla opieki nad dziewczętami powołał zakon Małych Misjonarek Miłości (orionistki). Celem tych zgromadzeń była praca w różnego typu szkołach, internatach, świetlicach i domach opieki, przeznaczonych dla opuszczonej i ubogiej młodzieży. Pamiętał także ks. Orione o emigrantach włoskich, zakładając placówki opiekuńcze w Argentynie, Urugwaju, Chile i Brazylii. Znana jest ofiarna praca ks. Orione i jego

duchowych synów i córek po klęsce trzęsienia ziemi, jaka nawiedziła Sycylię w 1908 roku. Na własnych rękach wynosił rannych, dostarczał żywność i lekarstwa, a bezdomnych umieszczał w swoich schroniskach. Całkowicie zawierzył Opatrzności Bożej, bo nie mając wystarczających środków, tylko w Bogu mógł szukać pomocy. Tak się zawsze składało, że Opatrzność w najkrytyczniejszych momentach przysyłała do niego hojnych ofiarodawców.

Ks. Orione nigdy w Polsce nie był, ale do naszej ojczyzny żywił szczególnie życzliwe uczucia ze względu na jej wierność Bogu, umiłowanie wolności i gorące przywiązanie do Matki Bożej. Wyznał kiedyś, że gdyby nie urodził się Włochem, to chciałby być Polakiem. W dniu 1 września 1939 roku kazał odprawić nabożeństwo w intencji Polski, a przy ołtarzu i w swoim mieszkaniu umieścił białą-czerwoną flagę. Polaków należących do zgromadzenia pocieszał proroczymi słowami:

„Polska powstanie, aby spełnić posłannictwo wiary i cywilizacji chrześcijańskiej, jakie Opatrzność jej powierzyła”. Za tę jego miłość Polska odwdzieczyła się, gdy w 1968 roku Episkopat złożył na ręce papieża Pawła VI prośbę o beatyfikację ks. Orione. Dokonał jej Jan Paweł II w 1980 roku.

Bł. Alojzy Orione zmarł dnia 12 marca 1940 roku i został pochowany w kościele orionistów w Tortonie. W Polsce zgromadzenie to posiada dziesięć placówek, a siostry orionistki prowadzą 16 domów.

Alojzy - genn. *al-wis* - wiedzący

13 marca

KRYSTYNA, dziewica i męczennica

(zm. 559)

Najprawdopodobniej pochodziła z Persji. Pogański król Chozroes I rozpoczął krwawe prześladowania chrześcijan, których ofiarą Krystyna padła dnia 13 marca 559 roku.

Krystyna - łac. *Christina* - należąca do Chrystusa.